Nr. 35. Kraków, dnia 14 Lutego. Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Niemcy pomiędzy sobą.

Wiedeń 13 lutego.

(G. S.) „Klub niemiecki“ rozbity, oto symptomatyczny objaw narodowo-niemieckiej propagandy w Austryi. Któż byłby przypuszczał jeszcze przed kilkoma tygodniami, że mężowie „ostrzejszego tonu“, skupiający się pod sztandarem „podporządkowywania austryackiej idei państwowej“ interesom narodu niemieckiego, owi zapalczywi rycerze z teutoburskiego lasu, ślubujący walkę usque ad finem „w obronie niemieckiej narodowości“, rozpoczną akcyę wojenną od tego, że najpierw będą się walili maczugą i oszczepem sami pomiędzy sobą, że w tej walce ich własna forteca parlamentarna, groźny „Klub niemiecki“, rozsypie się w gruzy, jak gmach, z kart wzniesiony, za jednym podmuchem?...

Od słów Heinego: „O Deutsche! uns fehlt ein Nationalzuchthaus und Peitsche!“ („O Niemcy! brak nam narodowego kryminału i batoga!“), zmuszoną jest „N. F. Presse“ rozpoczynać swój dzisiejszy leader, omawiający zajścia w „Klubie niemieckim“, ten sam organ, który do niedawna jeszcze nie znał innego języka, jak wyniosłości i pychy, kiedy przemawiał z wyżyny niemieckiej do upośledzonej rasy „narodów słowiańskich w Austryi. Miejsce pychy i wyniosłości zajmuje teraz wstyd i upokorzenie, wobec czego możemy z spokojem powiedzieć, żeśmy zawsze spodziewali się podobnego wyniku wściekłych zapędów germanizacyjnych, żeśmy z otuchą wyczekiwali zasłużonej nagrody za postępki rozkiełznanej namiętności, zasłużonej nagrody za targanie się na prawa innych narodów i za lekceważenie pogardliwe takowych.

Dąb niemiecki spruchniał wewnątrz. Jest to fakt nie podlegający najmniejszej wątpliwości. Rozbicie wewnętrznej opozycyi niemieckiej świadczy o jej demoralizacyi, oznacza jej osłabienie, podkopuje raz na zawsze jej powagę i znaczenie, z czego naturalnie powinneby skorzystać stronnictwa autonomiczne w sposób odpowiedny.

„Klub niemiecki“ rozpadł się przy wrzawie skandalu niesłychanego.

Oto na wczorajszem swojem posiedzeniu, kiedy „narodowi liberaliści“ pod wodzą Weitlofa wnieśli reasumcyę uchwały antisemickiej dnia poprzedniego i kiedy Weitlof uzasadniał swój wniosek potrzebą zbliżenia się do „klubu austro-węgierskiego“ i zerwania stanowczego z antisemickiemi dążnościami, grupa antisemicka Steinwendera wszczęła takie krzyki, zaczęła się nawet odgrażać pięściami, że mowca kilkakrotnie zmuszonym był przerwać swoje wywody. „Bezczelność“ „impertynencya!“ „łajdactwo!“, perfidya!“ fruwały jak wróble w powietrzu podczas mowy Weitlofa. Dr. Derschatta, jeden z stronników Steiwendera, dał się unieść gniewowi tak dalece, że zrywając się z miejsca, porwał za krzesło, na którem siedział, i podnosząc takowe do góry, o mało je nie cisnął na głowę swego vis a vis z przeciwnego obozu. Dr. Roser zaczął płakać, patrząc na te sceny a tak samo czynił Pickert, nawołując w ostatniej chwili do zgody.

„Wir malen euch was!“ Krzyknął na to rubasznie jeden z steinwenderowców.

„Adieu, meine Herren!“ zawtórował Steinwender i — antisemici w liczbie piętnastu wyszli z sali obrad klubowych w największem wzburzeniu..

Los „klubu niemieckiego“ był rozstrzygnięty.

„Klub niemiecki“ liczył 45 członków. Do secesyonistów antisemickich należą posłowie: Steinwender, Derschatta, Ausserer, Bareuther, Wentzliczke, Prade, Stadtlober, Garnhaft, Posch, Fuss, Richter, Stingl, Steiner, Foregger, Fischer. Prócz tych wystąpili z klubu, nie przyłączając się jednak do antisemitów, jeszcze posłowie: Roser, Pernestorfer i Kraus, a w klubie pozostało nadto kilku, którzy prawdopodobnie przyłączą się później do frakcyi Steinwendera, który tworzy osobne połączenie parlamentarne pod nazwą „Deutsch-nationaler Verband“ („związek niemiecko-narodowy“), którego dewizą będzie: zaniechanie dążności do osiągnięcia niemieckiej większości parlamentarnej, a natomiast jak najusilniejsze starania w celu wpojenia ludowi myśli narodowej“.

Więc tylko agitacya i wichrzenia!

Ale zaiste jest to broń obosieczna, niebezpieczne igranie z ogniem.

Gdzież ma bowiem Steinwender rękojmię, że przy wzrastającej wybujałości uczucia narodowo-niemieckiego nie stanie się on, dziś czerwony i okropny, jutro białym i umiarkowanym w obec przyszłych bohaterów, „najostrzejszego tonu“ zrodzonych w zasadzie ewolucyjnego rozwoju namiętności narodowej.

Był czas, kiedy i Weitlof uchodził za czerwonego, dziś zbielał on jak śnieg. Któż zaręczy, że taki los niespotka dzisiejszego radykalisty Steinwendera. Opozycya niemiecka będzie mnożyła się mnogością klubów, rozpadając się w istocie rzeczy na rozmaite grupy i kółeczka, które na zabój walczyć będą same ze sobą. Szczęść Boże!

KALENDARZ.

Dziś: Walentego kapł. m. Imię słowiańs.: Niemir.

Jutro: Faustyna i Jowity m. Imię słowiańskie: Szczęsław.

Pojutrze: Julianny panny męcz. Imię słowiańskie: Milad.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 13, zachód o godz. 5. m. 14. Długość dnia 10 g. 1. m.

NABOŻEŃSTWA.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

W Kościele OO. Dominikanów przez cały rok o godz. 5 rano msza św. i śpiewanie różańca, o godz. 9 wotywa, co godzina msza św. do 10tej rano; w niedziele i święta msza św. o godzinie wpół do dwunastej w kaplicy Różańcowej.

W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 14 lutego 1887 r.

Filia krakowska (miejska) kraj. Stowarzyszenia Patr. Pomocy „Czerwonego Krzyża“ w Galicyi, rozsyła odezwę, której treść w streszczeniu jest mniej więcej taka: Do patryotycznych zadań stowarzyszenia Czerwonego Krzyża należy: przygotować już w czasie pokoju potrzebne środki i zapasy ku skutecznej pomocy dla rannych i chorych wojskowych, których liczba i wzrost nagły w obec udoskonalonego sposobu prowadzenia wojny tak ogromne przybierać może rozmiary, iż im sprostać niezdołają jak najliczniejsze i jak najhojniej wyposażone zakłady i urządzenia wojskowo-lekarskie. Jest więc rzeczą nieodzowną poruszyć żywy i czynny spółudział patryotyzmu i miłosierdzia prywatnego, którego społeczności naszej nigdy nie zabrakło, ilekroć chodziło o najświętsze skarby wolności i ojczyzny, za które jej synowie przelewają swą krew na polach bitwy i sławy. Aby ta gotowość służenia sprawie publicznej, jej ciężkie i nie uniknione ofiary były użytkowane należycie, winny one być roztropnie zorganizowane i zawczasu dobierane, a nie odraczane do ostatniej, nagłej chwili. Należy więc do zbawiennych urządzeń Czerwonego Krzyż przygotować prywatną pomoc już w czasie pokoju, a w pierwszym rzędzie zalicza się do środków najodpowiedniejszych, staranie, aby zapewnić sobie na przypadek potrzeby jak najrozleglejszą opiekę nad rannym, chorymi po domach prywatnych i aby w każdej chwili mieć pod ręką znaczną ilość takich ofiarowanych przytułków dających też rękojmię z jednej strony szybkiego i gruntownego wyleczenia a z drugiej strony pewniejszej ochrony od wywięzywania się groźnych następstw epidemicznych. Uprasza zatem Towarzystwo Właścicieli domów, aby zechcieli udzielić łaskawie na wypadek wojny pewnych ubikacji w swych realnościach, gdzieby można urządzić prywatne szpitale.

Arcyksiąże Rudolf zapytywany poufnie czyby się zgodził objąć protektorat przyszłorocznej wystawy krakowskiej, odpowiedział przychylnie. Nie zadługo więc uda się do Wiednia deputacja w celu urzędowego zaproszenia arcyksięcia na protektora wystawy.

Prof. Dr. Ludwik Teichmann, znakomity anatom obchodzić będzie jutro srebrne wesele. Przed kilku miesiącami ubiegło 25 lat od czasu zaślubin sędziwego profesora z Almą Mater jagiellońską, teraz doczekał się rzadkiej uroczystości familijnej srebrnego wesela.

Poważne koła prawnicze korzystając z przyszłej wystawy krajowej, powzięły myśl urządzenia we Wrześniu zjazdu prawników polskich w Krakowie.

Komissja gazowa ma przyjść przed radę miasta z wnioskiem położenia drugiej rury, a to wskutek podwyższonej produkcyi gazu. Nowa rura ma iść przez ulicę Starowiślną. Projektowanem jest oświetlenie gazem ulic: Łobzowskiej, Dietla, Kopernika i Wolskiej.

W kwiecie wieku zgasł w sobotę pełen zdolności i nadziei uczeń VIII. gimn. Sobieskiego Adam Powidaj, syn śp. znanego publicysty i literata. Powszechny żal kolegów i przełożonych i współczucie nad nieszczęśliwą matką, która jedynaka utraciła, dowodem, że śp. Adam był młodzieńcem niezwykłych zalet umysłu i serca.

Rada nadzorcza Banku Galicyjskiego wybrała swym przewodniczącym hr. Andrzeja Zamojskiego, zastępcą jego p Konrada Wentzla. Komitet ściślejszy oprócz prezydjum stanowią: hr. Artur Potocki, Edward Tołłoczko, dyrektor Kasy Oszczędności Franciszek Słek i mecenas Karol Pieniążek.

Ślub dra St. Ponikły z panną Siedlecką córką pana Adolfa i Tekli z Dydyńskich, odbył się w Sobotę b. m. w kościele Panny Maryi. Obrzędu ślubnego dokonał ks. Brańka z Dobczyc, przyjaciel rodziny matki panny młodej. Liczne grono gości podejmowali państwo Siedleccy z całą gościnnością. W orszaku ślubnym widziano prof. Teichmana, prof. Korczyńskiego, wiceprezydenta Schmidta, prof. Łazarskiego, z zamiejscowych zaś pp. Marjana i Aleksandra Dydyńskich. Młoda para otrzymała koło 40 telegramów od życzliwych.

Pp. Jakubowski i Jarra otworzyli na rogu Rynku i ul. Wiślnej sklep wyrobów platerowanych z fabryki warszawskiej Norblina i braci Buch. W dniu wczorajszym poświęcił ks. prof. Lenkiewicz gustownie urządzony lokal nowoprzybyłej firmy. Obecni przy poświęceniu z ciekawością i zajęciem oglądali piękne i trwałe wyroby norblinowskie: świeczniki, monstrancje, serwisy, etażerki, krzyżyki, kielichy, cukiernice, kubki, kałamarze, tace, piramidy, waze, samowary i niezliczoną ilość drobniejszych przedmiotów.

Fabryka norblinowska zatrudniająca koło 800 ludzi cieszy się od dawna sławą i wzięciem, nic też dziwnego, że wyroby jej mogą iść o lepsze z najpierwszemi tego rodzaju fabrykatami zagranicznemi, tembardziej, że dorównywują im taniością. Od publiczności naszej zależeć będzie poparcie polskiego przemysłu i zachęcenie tem samem innych warszawskich przemysłowców do rywalizowania w naszem mieście i okolicy z obcymi fabrykantami. Nie potrzebujemy dodawać, że do tego poparcia zachęcamy i witamy nową firmę z całą życzliwością.

Płótno korczyńskie, które taką zyskało wziętość i uznanie, stało o tyle niżej od płócien obcych, iż nie było dostatecznie apretowane. Zarząd Bazaru posłał na próbę kilkadziesiąt sztuk na Szląsk do apretowania. W tych dniach płótno powróciło tak piękne, że prawie z batystem iść może w zawody.

Echa karnawałowe. W Sobotę oprócz mnóstwa zabaw prywatnych lub pikników w ściślejszem kółku, tańczono także w Sali strzeleckiej na wieczorku techników i w Kasynie powszechnem. Zabawny a zarazem ładny widok przedstawiała duża Sala kawiarni Rehmana o godz. wpół do 7-mej rano w Niedzielę. Pełno w niej było „wyfrakowanych“ mężczyzn, a każdy prawie wracał z innego miejsca zabawy. Wszyscy niestrudzeni tancerze tutaj właśnie dali sobie „rendez-vous“ na czarną kawę.

Z Kasyna powszechnego. W sobotę z właściwą wieczorkom kasynowym ochotą i życiem bawiono się do rana. Do pierwszego kadryla stanęło 70 par a do mazura 60. Wśród tak licznego grona danserek, młodością, wdziękiem i urodą jaśniały panny Hel. W. i Zof. B. Stroje pań odznaczały się gustem i elegancyą, co w obec skromności z drugiej strony jest do podniesienia.

Uważaliśmy jednak, iż ptak siedzący nad estradą nudzi się strasznie przy kadrylu, nie rozumiejąc szeptu par tańczących. Możeby Szanowny Wydział Kasyna postarał się o odpowiednie vis à vis dla niego.

Wieczór tańcujący II Towarzystwa Weteranów wojskowych udał się świetnie. Tualety pań były bardzo gustowne a zarazem skromne. Bawiono się ochoczo do godz. wpół do 7-mej rano. Do mazura stanęło 80 par, a do kadryla 40. Wśród panien jednogłośnie przyznano pierwszeństwo pannie A. M., córce prezesa tegoż towarzystwa, oraz p. H. P.

Muzyka wojskowa 20 pułku, jak zwykle, zyskała powszechne zadowolenie.

Wieczorek tańcujący. We Czwartek dnia 17 Lutego b. r. odbędzie się wieczorek tańcujący w Sali Redutowej na korzyść funduszu wdów i sierot Towarzystwa Bratniej Pomocy kelnerów w Krakowie.

Wilja pewnej panny młodej. Dwie kochały jednego, i gdy jedna z nich postanowiwszy zaślubić ukochanego obchodziła w sobotę z drużką swoich znajomych, prosząc na akt ślubny mający się odbyć w niedzielę, wówczas zawiedziona, dobrawszy sobie jednę z przyjaciółek napadła w ręku z miotłą na pannę młodą przy ulicy Gertrudy i pobiła ją razem z drużką, wskutek czego sprawa oparła się o policyę, gdzie zawiedzioną powstrzymano od dalszej czynnej zemsty.

Zapiski policyjne.

W sobotę wieczorem dwu przyjaciół szynkowych, wstąpiło na kieliszek do pewnej dystylarni wódek przy ulicy Długiej i w sprzeczce z sobą jeden z nich nazwiskiem Ludwik Kozik porwawszy szklankę ze stołu, rozbił ją w drobne kawałki o głowę towarzysza, którego niebezpiecznie pokaleczonego odwieziono do szpitala.

W dniu wczorajszym aresztowała straż policyjna 8 osób za nadużycie trunków — oraz Friednera Mojżesza z Makowa za podejrzane oszustwo, przez przywłaszczenie sobie pieniędzy obcych otrzymanych do doręczenia wierzycielowi, — i Godulę Katarzynę z Kalwaryi poszukiwaną za kradzież.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Wadowice 10 lutego. (*Przykra sprawa*). Zasądzenie jednego z profesorów tutejszego gimnazjum za zbrodnię przeciwko obyczajności zrobiło swego czasu ogromne wrażenie i słusznie pytano się, jakie musiało być kierownictwo szkoły, w której się dziać mogły podobne sprosności. Charakterystycznem jest wszakże, że suplent gimnazyalny p. Lebenstein, który wykrył występki kolegi swego Stockiego i doniósł o tem Radzie szkolnej, za co, jak wiadomo, gdy doniesieniu nie chciano dać wiary, zasuspendowany został, dotychczas nie zdołał uzyskać przywrócenia na posadę nauczycielską. Szczęśliwszym od p. Lebensteina był adjunkt tutejszego sądu p. Niedzielski, który, gdy Rada szkolna nie chciała wdawać się w tę sprawę na proste doniesienie, dopomógł p. L. w wyszukaniu dowodów wystarczających do wdrożenia śledztwa karnego przeciwko Stockiemu. Prezes sądu obwodowego p. Danecki wytoczył wprawdzie p. N. dyscyplinarkę za niby uchybiające godności sędziego mięszanie się do spraw nienależących do jego urzędowania, lecz senat dyscyplinarny krakowskiego sądu krajowego wyższego nie tylko, że p. N. od wszelkich zarzutów w zupełności uwolnił uznając, że w takich wypadkach zbieranie dowodów zbrodni jest moralnym obowiązkiem każdego obywatela, lecz nadto wytknął przewlekanie dochodzenia dyscyplinarnego, podczas którego urzędnik, jak wiadomo, nie może awansować i przez młodszych bywa pomijanym.

Nadto dowiadujemy się, że zostali spensyonowani: p. Antoni Krygowski, dyr. gimnaz. wadowickiego, ks. katecheta Pietrzycki i prof. Zegadłowicz.

† **Oswald Bartmański**, były wiceprezydent Namiestnictwa galicyjskiego, długoletni poseł na Sejm i do Rady państwa, zmarł w 62 roku życia, dnia 9 b. m., w majątku swoim Żurawniki w Złoczowskiem.

Kronika literacka i artystyczna.

Drugą już z rzędu pracę Dra. H. Biegeleisena skonfiskowała w lwowskim „Przeglądzie społecznym“ tamtejsza ck. Prokuratorya. Skonfiskowana praca nosi tytuł „Schlachta w poezyi ludowej“. Poprzednio uległo konfiskacie „Duchowieństwo w poezyi ludowej“. Obie prace jak Redakcya zapewnia oparte być mają na materyałach zebranych przez Akademję umiejętności.

A. Bisson autor sympatycznie u nas przyjętej farsy: „Pod kuratelą“ napisał nową trzyaktową komedyę p. t. „Pas de femme!“ komedya ta przedstawioną będzię wkrótce w teatrze paryskim „Renaissance“.

P. Domaszewski fortepianista który świeżo ukończył konserwatoryum petersburskie, brał świeżo udział w 8 koncercie symfonicznym odbytym tamże pod kierunkiem Rubinsteina. Ziomek nasz doznał jak donosi „Kraj“ nader życzliwego przyjęcia. Artystę odznaczać ma nie pospolita technika i szlachetne traktowanie wykonywanych kompozycyj. Według tegoż pisma p. D. wybiera się do Wąrszawy na stały pobyt.

Wład. Górski skrzypek wystąpił w Paryżu w sali Pleyela przy współudziale Gustawa Lewity.

Pablo Sarasate wystąpił z koncertem w Warszawie i przyjmie udział w koncercie symfonicznym dyrekcyi teatrów warszawskich.

Najnowsza głośna powieść E. Werner“ St. Michael“ drukowana w „Gazecie polskiej“ i „Przeglądzie tygodniowym“ została przerobiona przez S. Baumanna na dramat który przedstawiono po raz pierwszy 8 bm. w jednym z teatrów w Berlinie.

„Otello“ nowa opera Verdiego przedstawiona została dnia 5 bm. po raz pierwszy z niezwykłym przepychem w teatrze medyolańskim La Seala. Opera zyskała niepamiętne powodzenie. Verdiemu ofiarowano wieniec wawrzynowy na srebrnym talerzu a po każdym akcie wywoływano go kilkakrotnie. W całej operze objawia się kierunek ku Wagneryanizmowi, który cechuje już ostatnie dzieła Verdiego. Teatr przepełniony był doborową publicznością, wśród której było mnóstwo cudzoziemców umyślnie na to przedstawienie przybyłych.

W Nowym Jorku odbyło się przedstawienie nowej operetki p. de Kontsky p. t. „Sułtan Zanzibaru“ na dochód wydalonych z Prus Polaków.

Cesarz niemiecki mianował Brahmsa i Verdiego rycerzami orderu pour le merite, nauki i sztuki. Dotychczas z muzyków rycerzami orderu tego byli Mendelson-Bertholdy, Meyerbeer, Rossini i Franciszek Liszt.

POGADANKI TEATRALNE.

IV.

Pan Minister komedya w 5 aktach Jul. Claretiego. Benefis pani Julii Snłkowskiej.

Wielkie to szczęście, jeśli przy połowie sztuk benefisowych, o które starają się i beneficyanci i dyrekcya, nie wpadnie lichy karasek lub nieznośniejszy jeszcze kiełbik. Przez życzliwość dla benefisanta (bo któż nie jest życzliwy benefisantom) trzeba już wysłuchać, na co się przyszło i w dodatku nazajutrz odradzać znajomym, aby nie wpadli w podobną pułapkę. Ale pani Sułkowska miała widać szczęśliwą rękę, bo Pan Minister, któregośmy ujrzeli w sobotę, do bardzo interesujących należy zjawisk. Jestto minister „z przypadku“. Po upadku jakiegoś ministeryum (bo któreż ministeryum nie upada?) przypomniano sobie, że jest zdolny poseł, p. Vaudrey; powołano go na ministra spraw wewnętrznych i wciągnięto w polityczny wir. A współcześnie pragnie p. Vaudrey wciągnąć w swe sidła pna Kayser, osoba dwuznacznej przeszłości. Pan Vaudrey popada w oba sidła i ma równie wiele kłopotu ze sprawami państwa, ile z uroczą p. Kayser. W sprawach państwa absorbuje ministra pna Kayser, w stosunku z p. Kayser, kochająca żona, Adrianna Vaudrey. A dalej, nie mogąc pogodzić steru państwa z kierownictwem własnego interesu p. Vaudrey traci pnę Kayser i zrzeka się teki. Oczywiście żona przebacza, bo tak się na scenie zawsze dzieje i p. Kay-

ser idzie za mąż, za ks. de Rosas. Oto są przypadki które spotykały ministra francuzkiego, a które spotkać mogą prezesa izby, sędziego, adwokata, pisarza i dziennikarza nawet, słowem wszystkich, którzy pragnęliby obok żon własnych posiadać kochanki i którymby kochanki te zabierały wiele czasu i... spokoju. Ale dowcipny Francuz, jakim jest niewątpliwie Claretie, wolał powołać na bohatera ministra, w słusznem mniemaniu, że mu szersze tło obrazu pozwoli na wyższej skali malowidło. Przedewszystkiem tedy p. Kayser, lubo przypomina wiele „miłych, lecz zgubionych stworzeń“ ma kilka (chociaż niewiele) rysów świeżych. kiedy mówi z p. Lissac, sekretarzem ministra, a dawnym swoim kochankom, robi tak dowcipne aluzye polityczne, że tylko u francuzki nie są one fenomenem. Lissac, przyjaciel minisrra ma w sobie wszystkie cechy causerów. Jest miły, dyskretny, pociesza i p. de Vaudrey i pn. Kayser, sekunduje w pojedynkach, wykupuje weksle swego przyjaciela, poświęca się, kieruje machiną ministeryalną i domową swego przyjaciela co się tylko causerom zdarza, nie bałamuci przyjacielowi żony. Pani Vaudrey kocha męża, jest kobietą dobrze wychowaną, dowiedziawszy się (mylnie), że p. Kayser jest kochanką jej męża, wypędza ją z domu, kiedy zaś mąż pojedynkuje się z obrońcą pn. Kayser i zostaje ranny, pielęgnuje męża, gotuje się do opuszczenia domu i... zostaje. Niepodobna też charakteryzować poszczególnie epizodycznych figur, jak niepodobna wszystkich z pośród grających wymienić, — jest tego mnóstwo, a wszystko lubo znane, wcale barwne i interesujące, a przytem bardzo starannie u nas grane. Od żony poczynając, która z męża niedołęgi chce zrobić ministra, a co p. Barszczewska p. Feliksiewiczowi bardzo typowo podsuwa, na prowincyonalnych gęsiach politycznych kończąc, które znów pna Koźmin i p. Ziembińska z humorkiem i wdziękiem przedstawiały, wszystko to porusza się, mówi dowcipnie i tworzy sympatyczny dla widza obraz. Obraz ten wypadł na naszej scenie bardzo poprawnie. Wykwintne urządzenie sceny było pierwszem złudzeniem dodatniem. Salonik pny Kayser z nagromadzeniem mnóstwa eleganckich cacek, wśród których nie brakło nawet porcelanowego chińczyka wyglądał bardzo gustownie.

Beneficyantka, powitana oklaskami i kwiatami przypomniała żywo owej zeszłoroczny benefis, kwiaty, otrzymane za odegranie „Dory“ i stwierdziła, że roku napróżno nie zmarnowała. Zasadniczy pierwiastek gry p. Sułkowskiej, nerwowość, pozostał, bo on już pozostanie zawsze, ale zwiększyło się panowanie nad nerwami, w rzeźbieniu szczegółików znać już więcej spokoju, głos, on nie zawsze jeden dobrze modelowany, zyskał na okrągłości. Wypadałoby jeszcze życzyć zupełnego wniknięcia w ilość rozporządzalnych środków, a wówczas każda rola, nawet ze zniżonym w stosunku do zasobu kamertonem, wyjdzie konsekwentnie i cało. Przykładem rola pn. Kayser, pojęta dobrze, oddana jednolicie. P. Janowski z trudnego zadania wybrnął bardzo szczęśliwie. Widać z każdą rolą nową większą staranność w aktorze, niezaprzeczenie zdolnym, dawniej nieco zaniedbanym, dziś jednak z wielką szybkością zacierającym ślady dawnych błędów.

P. Lubicz grał rolę, która leży całkowicie w jego repertuarzu, był też eleganckim i dowcipnym, jak we wszystkich podobnych rolach.

Puk.

(My. S.) KRAKOWIACY i GÓRALE.

„Krakowiacy i Górale“ już wiele lat słyną, bo w nich słowa i śpiew polski wprost ze serca płyną.“ Muzyka ta rzeczywiście piękna, a płynie nietylko do serc polskich, ale przemawia i do obcych, gdy bowiem Pfeifer, niegdyś dyrektor teatru krakowskiego, w r. 1856 z towarzystwem swem dawał przedstawienia w Wiedniu, ostra krytyka wiedeńska bardzo sympatycznie oceniła muzykę Kurpińskiego. Twórca tych „Krakowiaków“ „Zamku na Czorsztynie“ „Jadwigi“ „Cecylii Pruszyńskiej“ itd. należy niezaprzeczenie do najznakomitszych swojego czasu kompozytorów naszych i w historyi muzyki polskiej jedno z celniejszych miejsc zajmuje. Dziś ta sama muzyka, jak i przed kilkudziesięciu laty, tchnie świeżością, prostotą i urokiem, że znawcę i laika za serce chwyta! W r. 1816 napisał Kurpiński tę partycyą p. t. „Nowe Krakowiaki“ tekst Jana Nep. Kamińskiego, stanowiącą niejako drugą część czyli dalszy ciąg „Krakowiaków i Górali“ Stefaniego. Obie te ludowe opery łączono niekiedy razem i w czasie jednego widowiska przedstawiano. Z czasem przedstawiano tylko część drugą, którą nazwano „Krakowiacy i Górale czyli Zabobon“.

W drugim akcie jest ładne ensemble przy wprowadzeniu Basi, a mianowicie wstęp: „dokądże mnie prowadzicie“ itd. i drugą aryę studenta (G-moll). Trzeci akt najsłabszy pod względem muzyki.

„Zabobon“ przeważa pod każdym względem część pierwszą „Cud“. W obu utworach atoli umieli udarzyć autorowie w strunę sympatyczną dla Polaków. Melodye ich czerpane są po części z pieśni ludowych, po części zaś z własnego natchnienia. Już zaraz uwertura uderza nas świeżością swoich motywów, fugato rozpoczynające część drugą zachwyca swym motywem i potęguje w sposób oryginalny aż do silnej strety końcowej. Cóż za silny motyw jest w duecie Bryndusa i Basi a melodyjny duet kochanków, to istna sielanka i prawdziwe arcydzieło w prowadzeniu głosów. Akt pierwszy kończy się silnym chórem, zwanym „pogoni“.

Wczorajsze przedstawienie wypadło dobrze, teatr cały był przepełniony, a oklaskom przy każdym kuplecie, przy każdej sentencyi studenta i innych nie było końca. Widać byłc staranność w wykonaniu tak całości, jak i ról pojedynczych.

Mając takie siły śpiewne, jak p. Ziembińska, pp. Solski i Jejde, a prócz tego i inne wcale całości nie psujące, możnaby śmiało wystawić jeszcze pierwszą część „Krakowiaków“ t. j. „Cud“ z muzyką Stefaniego, oraz przypomnieć Krakowiakom część III. z muzyką Kazimierza Hoffmana. A czyż nie byłoby zanadto, gdybyśmy tak odrazu dyrekcyę i o inne łatwiejsze ludowe opery poprosili, jak n. p. „Zamek na Czorsztynie“ Kurpińskiego, „Jawnutę“ Moniuszki, „Żaki“ Hoffmana, „Paziowie królowej Marysieńki“ Dunieckiego — trzeba tylko dobrej woli i jednego sopranu solo więcej, a będzie wszystko.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Wybór Dyonizego, metropolity adryanopolskiego, patryarchą ekumenicznym uchodzi za zwycięstwo antirosyjskiego stronnictwa w kościele wschodnim. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej, gdy Rosyanie zajęli Adryanopol, Dyonizy nie pozwolił Bułgarom opanować cerkwi, położonej w pobliżu tego miasta; obrażeni tem Rosyanie zajęli i Bułgarzy znieważyli metropolitę publicznie i nie zapomnieli mu przez długie lata tego czynu. Przy wyborze patryarchy, Rosya popierała metropolitę Joachima.

Dzienniki francuskie zapewniają, że uchwalony kredyt na armię i marynarkę wojenną, przeznaczony jest tylko na naprawę zaniedbanych uzbrojeń armii i marynarki. Komisya budżetowa Izby dawno już uznała potrzebę tego kredytu, nie było więc opozycyi ani sprzeczności w żadnem stronnictwie.

Monachium d. 10 lutego. „Allg. Ztg.“ ogłasza dosłownie pismo kardynała Jacobiniego do nuncjusza tutejszego z dnia 3 stycznia, w którem wobec nadchodzącej rewizji ustaw kościelnych wyrażone jest życzenie papieża, aby centrum wszelkim możliwym sposobem popierało przedłożenie o septennacie. Wiadomo, że rządowi jak najbardziej zależy na przyjęciu tej ustawy. Gdyby wskutek tej ustawy udało się uchylić bliską wojnę, to byłoby to wielką zasługą centrum około ojczyzny, humanitarności i Europy. W razie przeciwnym opór centrum uważanoby za dzieło niepatrjotyczne. Rozwiązanie reichstagu wprawiłoby centrum w kłopoty i niepewności. Pismo wzywa dalej nuncjusza, aby z całą energją nalegał na przewódzców centrum, iżby w tym duchu wszelkiego wpływu swego użyli u kolegów, zapewniając, że popierając septennat wielką radość sprawią Ojcu św.

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 13 lutego. Tisza przybył wczoraj wieczorem do Wiednia. Dziś odbyła się wspólna rada ministrów, której głównym przedmiotem było oznaczenie terminu dla zebrania się delegacyj. Następne narady ministerjalne poświęcone będą oznaczeniu wysokości kredytów, które ministeryum wojny ma żądać od delegacyj. Słychać, że wysokość takowych wyniesie około 35 milionów guldenów. Żądania ministerstw obrony krajowej na cele aktywowania pospolitego ruszenia, wynoszą około 30 milionów. Ogólna suma nadzwyczajnych wydatków wojskowych mniej więcej 65 milionów guldenów.

Poznań 13 lutego. Arcybiskup Dinder wyraził wobec dotychczasowych posłów polskich stanu duchownego życzenie, żeby przy nowych wyborach nie kandydowali. Mimo to nie cofnął swej kandydatury ks. dr. Jażdżewski.

Praga 13 lutego. Francuzka administracya wojskowa zawarła kontrakty z trzema większemi firmami o dostawę drzewa. Transporty idą z czeskich gór szumawskich wprost na ręce komendy stojącego korpusu armji w Nancy. Termina dostawy są bardzo krótkie, kończą się bowiem na początku miesiąca marca.

Budapeszt 13 lutego. «Pester-Lloyd» dowiaduje się z «specyalnego dyplomatycznego źródła», że generał Boulanger chciał istotnie wysłać list do cara i że zamiar jego tylko wskutek energicznego wystąpienia Flourensa nie został wykonanym. Wiadomość ta sprawiła w Berlinie bardzo złe wrażenie.

Berlin 13 lutego. W izbie poselskiej przyszło z powodu rozprawy nad przedłożeniem rządowem o kolejach wicynalnych do politycznie wielce zajmującej wymiany zdania. Poseł Imwalle (centrum) twierdził, że przedłożenie oznacza zniknięcie niebezpieczeństwa wojny. Na to odparł minister robót publicznych Maybach: «nie spodziewałem się takiego przypuszczenia. Naturalnie, że wszelkie podobne budowy warunkują się pokojem, jednakowoż, jeżeliby nastąpiło to, czego się z pewnej strony obawiają i czego my się także obawiamy, to poprostu nie przyjdzie to przedłożenie do wykonania. Nie radzę przeto w tem przedłożeniu widzieć rękojmię pokoju.

Berlin 13 lutego. Siła armii skoncentrowanej w Alzacyi i Lotaryngii wynosi: 80 bataljonów piechoty, 65 eskadronów jazdy, 40 bateryj polnej artyleryi, 28 bateryj artyleryi fortecznej, 12 kompanij «genie» i 4 kompanie trenowe.

Wiedeń 14 lutego. Wczoraj podjęto także rokowania ugodowe na konferencyi, w której uczestniczył Tisza i przybyły z nim nowomianowany sekretarz stanu w węgier. ministeryum skarbu Weckerle.

Berlin 14 lutego. Cesarz Wilhelm otrzymał wielce przyjazny list od cara, w którym tenże zapewnia go o niezmiennej przyjaźni i chęci utrzymania pokoju.

Rzym 14 lutego. Depretis podjął się porozumienia z Robilantem celem utworzenia nowego gabinetu.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

OGŁOSZENIA.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY

kapslowe	od 5½—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100—250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 ct.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalib. 16 i 12.

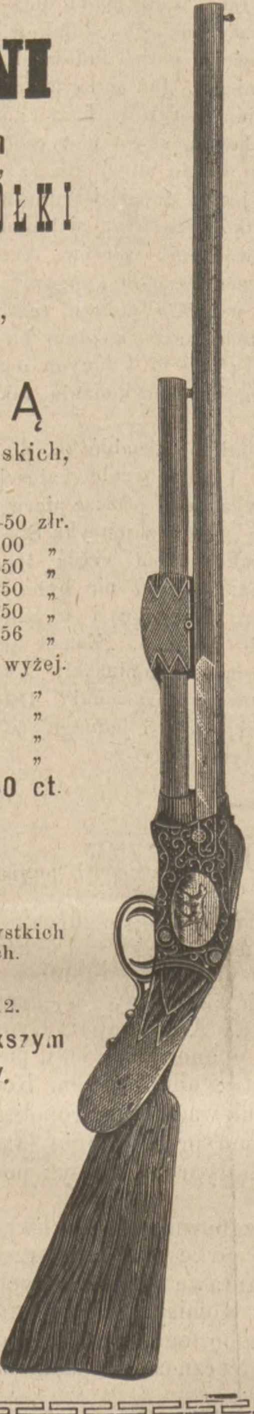
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry.

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco). (1)



PŁÓTNO NA WORKI

czysto konopne

własnego wyrobu

rozsyła po 21 centów metr.

Zarząd dóbr

w Szczurowie.

MASŁO

rozsyła codzień świeże w baryłkach

Netto 4 Kilo za 4 Złr.

franco za zaliczką

Zarząd dóbr

w Szczurowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą Obiad na Wtorek: zupa pomidorowa, sandacz z sosem holenderskim, rozbeuf angielski z masłem żeżuchowem, cielęca z śliwkami, budyń z séra z sokiem cytrynowym, prażucha z słoniną.

Apteka pod „Barankiem“ **W. Redyka** w Krakowie otrzymała na Skład następujące środki wyrobu **krajowego**, polecane przez powagi lekarskie jak: **Krowiankę** lwowską I. K. Kubickiego i **słodowy** ekstrakt Trąbczyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach piersiowych. (80-1-15)

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Filiżanka, spodek koreckiej fabryki i inne porcelany, kordelas z XVII, rękojeść piękna, gorset złotem szyty, kolczuga etc. Wiadomość, Zaczyński ulica Szewska.

Bulion własnego wyrobu z dziczyzną i drobiem wyséła za pobraniem pocztowym najmniej ¼ kila za 1 Złr., kilo po 4 Złr. pocztę opłaca odbiorca. Felicya Seidler w Krynicy, właścicielka domów i Restauracyi. (17 5-5)

Teren naftowy dotychczas nie eksploatowany, przeszło 12 morgów obejmujący, położony w powiecie Liskim jest do zbycia lub oddania do eksploatacyi pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadom. w Biurze ogłoszeń W. Grabowskiego ul. Wiślna Nr. 7.

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania ul. Karmelicka l. 25 II. piętro. Cena przystępna. (50-5-6)

Rządca obeznany gruntownie z wszelkiemi czynnościami gospodarczo-rolniczemi, tudzież z prowadzeniem gorzelni, kawaler. energiczny, znajdzie miejsce w arcyksiążęcej dzierżawie gospodarczej w **Iskrzyczynie** p. Skoczów w Szlązku austr. Potrzebne jest osobiste przedstawienie. (62-2

Suma małoletnich 4.000 złr. do umieszczenia. Wiadomość. u Wiel. Dr. Dominika Markiewicza ul. Grodzka Nr. 28 I. piętro

Kucharz zdolny, liczący 28 lat, mający długoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **J. M. Tarnów północna Strusina Nr. I.**

Ul. Szewska N. 27. Są do sprzedania meble t. j. urządzenie salonu wraz z portierami; kredens orzechowy, toaleta, biurko męzkie, szafa z lustrami; futro męzkie *norki*. (52-3-4)

Marya Raubal i Marya Popowicz otworzyły przy ulicy Szewskiej Nr. 19 pracownię kapeluszy słomkowych i przyjmują wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące.

Do sprzedania: Dom dochodowy w Krakowie na dobrym miejscu za zgodną cenę.

Waga na bydło, z fabryki L. Bugani we Wiedniu nowa 1500 kilo ciągnąca.

Skrzynka na mąkę wielka.

Do wynajęcia: Garkuchnia w dobrym położeniu z całem urządzeniem,

Piekarnia z mieszkaniem i miejscem do sprzedaży pieczywa.

Wiadomość w Administracji „Kurjera.“

Ogrodnik wykształcony, posiadający świadectwa przebywania w różnych zakładach zagranicznych, polak, katolik, pragnie znaleźć pomieszczenie od 1go kwietnia w pobliżu Lwowa. Wymagania skromne. Adres: Józef Kwiatkowski, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 48.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 14 lutego.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 50
Marki niemieckie	62 50	63 20
20-frankówki za sztukę	10 08	10 16
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 50	104 75
4½% gal. pożyczka krajowa	95 —	96 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	96 —	97 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 50	100 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 —	101 50
5% galic Banku Hipot. bez premii	98 50	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 25	17 50
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Warszawa, d. 14 lutego 1886.		
Za 100·— Rubli wart. imienn. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 25
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 14 lutego 1887.

Renta wspólna pap. opod. 78·15 Akcye kredytowe 271·50, Dukaty 6·02.

Berlin, 14 lutego 1887.

Guldeny austryackie 159·—, ruble 181·80.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.